

## Kraków – miasto na prawie polskim i jego lokacja na prawie magdeburskim

Ubiegłoroczne obchody jubileuszowe 750-lecia lokacji Krakowa na prawie magdeburskim wprowadziły niemałe zamieszanie w obiegowej wiedzy o początkach miasta. Sygnały dezorientacji odbieramy nader często. Nie sposób jednak nie dostrzec także pozytywnej strony tych obchodów. Dały bowiem impuls do nowej fali badawczego zainteresowania problematyką najstarszych dziejów Krakowa. Ich plon jest na pewno znaczący. Jako autor najobszerniejszego opracowania dziejów średniowiecznego Krakowa zawdzięczam jubileuszowi tę korzyść, że poddałem rewizji własny pogląd na temat lokacji Krakowa<sup>1</sup>. Jak dotąd, sprawę tylko zasygnalizowałem<sup>2</sup>, tu pozwalam sobie zarysować szerzej efekty tej rewizji.

Przypomnijmy: zanim 5 czerwca 1257 Bolesław Wstydliwy ze swoją matką Grzymisławą i żoną Kunegundą (św. Kingą) na wiecu w Koperni, w asyście dostojników swojego księstwa, aktem najwyższej państwowej rangi powołał do życia krakowską gminę miejską na prawie magdeburskim<sup>3</sup>, zespół osadniczy krakowski rozwijał się już od kilku wieków. Jego rozległość i potencjał demograficzny wyznaczała liczba przynajmniej 28 budowli sakralnych, z których nawet osiem mogło być wprawdzie położonych na wzgórzu wawelskim, ale cała reszta była usytuowana w różnych innych punktach osadniczych. Ich zagęszczenie znajdowało się na tzw. Stożku Prądnika, formacji geologicznej utworzonej przez żwiry nanoszone od północy ku południowi przez rzekę Prądnik. Szczyt Stożka oparł się o skaliste wzgórze wawelskie, należące już do innej formacji geologicznej – do Izolowanych Zrębów Bramy Krakowskiej. Wielką jego zaletą było to, że znajdował się na terasie ponadpowodziowej, a równocześnie w sąsiedztwie licznych cieków wodnych, tworzonych przez Prądnik, Rudawę i samą Wisłę, o dużych walorach zarówno gospodarczych, jak i obronnych. Na samym Stożku woda znajdowała się na niedużej głębokości, co nie było bez znaczenia dla celów osadniczych.

Jeżeli wyłączyć kościoły sprzed połowy XIII wieku, położone peryferyjnie w stosunku do Stożka Prądnika (św. Benedykta, św. Salwatora, norbertańskiego św. Augustyna, św. Michała na Skałce, św. Jakuba i św. Wawrzyńca), duże ich nasycenie znajdowało się właśnie na nim samym. Idąc od Wawelu wzdłuż osi Stożka ku północy, trzeba wymienić budowle sakralne: św. Idziego (później pod wezwaniem św. Andrzeja), św. Marcina, św. Marii Magdaleny (dziś nie-

istniejący), św. Piotra (dziś nieistniejący), Św. Trójcy (dominikański), franciszkański, Wszystkich Świętych (dziś nieistniejący, pozostał plac Wszystkich Świętych), św. Wojciecha, Najświętszej Marii Panny, św. Szczepana (dziś nieistniejący, pozostał plac Szczepański), św. Mikołaja, św. Jana, Św. Krzyża, św. Floriana. Niektóre z tych kościołów miały charakter możnowładczy czy rycerski, zwłaszcza kościoły na Okole i prawdopodobnie kościół Wszystkich Świętych, ale w odniesieniu do kościoła Św. Trójcy współczesne dobrze poinformowane źródło – *Rocznik kapituli krakowskiej* – używa pod datą 1222 roku określenia *Sancta Trinitas de civitate*<sup>4</sup>, a więc ewidentnie był to kościół miejski. W 1224 roku kościół NMP, który zaczęto budować około 1220 roku, musiał już mieć charakter parafialny, skoro pojawia się w źródłach *parochianus S. Marie de Cracovia*<sup>5</sup>. Prawdopodobnie już w okresie przedlokacyjnym uprawnienia parafialne uzyskał kościół Wszystkich Świętych, skoro pierwotny parafialny kościół w tej części Krakowa – Św. Trójcy – został w 1222 roku oddany dominikanom. Brak natomiast przesłanek, aby odpowiedzieć na pytanie, kiedy prawa parafialne uzyskały kościoły św. Szczepana i Św. Krzyża. Miały one w każdym razie charakter parafialny w 1327 roku, kiedy to dokonano w Krakowie nowego wytyczenia granic czterech ówczesnych parafii krakowskich<sup>6</sup>.

Jeżeli weźmiemy po uwagę okoliczność, że Kraków już przynajmniej od czasów Mieszka II (990–1034) nabierał

<sup>1</sup> Wyrozumski J.: *Dzieje Krakowa. T. 1. Kraków do schyłku wieków średnich*. Kraków 1992, s. 147–160.

<sup>2</sup> Wyrozumski J.: Lokacja czy lokacje miasta Krakowa na prawie niemieckim? W: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*. Red. J. Wyrozumski. „Biblioteka Krakowska” 2007, nr 150, s. 121–151.

<sup>3</sup> *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa* (dalej cyt. *Kod. dypl. m. Krak.*). Wyd. F. Piekosiński. T. 1. Kraków 1879, nr 1.

<sup>4</sup> *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. Monumenta Poloniae Historica (dalej cyt. MPH). Seria 2. T. 5. Warszawa 1978, s. 73.

<sup>5</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*. Wyd. F. Piekosiński. T. 1. Kraków 1874, nr 13 i 14.

<sup>6</sup> *Kod. dypl. m. Krak.* T. 2. Kraków 1882, nr 374.



Kraków w 1 połowie XIII wieku, fragment makiety; konsultacje: Z. Pianowski, M. Niezabitowski, E. Zaitz; wyk. R. Gawęł; fot. R. Łapanowski, A. Susuł; wł. Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

charakteru najważniejszej siedziby monarszej, że stanowił podstawę terytorialną odnowicielskiej działalności Kazimierza Odnowiciela (1016–1058), że najważniejszą rolę w państwie odgrywał za Bolesława Szczodrego (ok. 1042–1082), a przez Bolesława Krzywoustego (1085–1138) został wyznaczony na siedzibę wielkiego księcia, jasne się stanie, że zawdzięczał to nie tylko obronny warunek wzgórza wawelskiego i korzystnemu położeniu geopolitycznemu, ale swemu potencjałowi demograficznemu i ekonomicznemu. Spełniał więc różnorakie funkcje i na tym polegała jego siła.

Historycy dobrze wiedzą, że w naszej strefie cywilizacyjnej zawiązkiem miasta było najczęściej podgórze, tj. osada, która w sposób naturalny rozwijała się przy grodzie jako siedzibie władzy książęcej lub urzędniczej. A skoro książęta, przynajmniej we wcześniejszym średniowieczu, nie mieli jednej siedziby, lecz przemieszczali się po kraju i niejako z bliska, w bezpośrednim kontakcie z poddanymi, wykonywali swoją władzę sądową i stanowiącą stan prawny, niemal wszystkie większe grody nabierały charakteru ośrodków książęcych. Podgrodziom przypisuje się zwykle charakter usługowy, rzemieślniczo-handlowy, ale nierzadko powstawały na nich także dworzyszczka rycerskie, a nawet możnowładcze, skoro w samych grodach brakowało dla

nich miejsca. Kraków jest tu przykładem. Pierwsze podgórze krakowskie rozwinęło się na samym wzgórzu wawelskim, obok siedziby książęcej oraz katedry. Ono właśnie miało w dużym stopniu charakter możnowładczo-rycerski. Świadczą o tym stosunkowo liczne budowle sakralne, a małe rozmiary niektórych z nich to cecha rodzinnych i zarazem prestiżowych funkcji. Obok tego podgrodzia powstało z czasem drugie, już pod wzgórzem wawelskim, na tzw. Okole. To podgórze w większym stopniu spełniało funkcje usługowe, ale i tutaj musieli mieć swoje dworzyszczka zarówno możni świeccy, o czym znów świadczą kościoły fundacji prywatnej (św. Idziego, św. Marcina, a pewnie także św. Marii Magdaleny), jak również kanonicy kapitulni, czego śladem jest ul. Kanonicza.

Życie miejskie, a więc funkcje rzemieślniczo-handlowe, musiały się przesunąć ku północy, wzdłuż osi Stożka Prądnika, którą wyznaczała dzisiejsza ul. Grodzka, w rejon obecnego pl. Wszystkich Świętych. Tutaj też w sposób naturalny rozwinęła się pierwsza krakowska osada miejska. Wśród badaczy dziejów Krakowa za takim jej położeniem optował przed półwieczem Henryk Münch (1906–1968)<sup>7</sup>. Rozstrzygające w tym zakresie są moim zdaniem trzy przesłanki. Pierwsza to cytowane już za *Rocznikiem kapituły krakowskiej* określenie kościoła Św. Trójcy (obecnie dominikańskiego) jako kościoła miejskiego (*sancta Trinitas de civitate*)<sup>8</sup>. Drugą stanowi fakt sprowadzenia właśnie tutaj dominikanów i franciszkanów. Dominikanów osadzono w 1222 roku przy owym miejskim kościele Św. Trójcy, a dla franciszkanów, sprowadzonych do Krakowa według ich własnej tradycji w 1237 roku, w tym samym roku zaczęto wznosić obecny kościół franciszkański<sup>9</sup>. Trzeba zauwa-

<sup>7</sup> Münch H.: *Kraków do roku 1257 włącznie*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i Historia” 1958, t. 3, z. 1, s. 1–40, zob. zwłaszcza s. 20–24.

<sup>8</sup> Zob. przyp. 4.

<sup>9</sup> *Rocznik krakowski*. MPH. T. 3. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1872, s. 838.



*Droga w kierunku Wawelu; widok z filmu Kraków 1000 lat temu; wyk. i wł. MM InterActive*

żyć, że oba te zakony, całkiem wówczas młode, dopiero co uformowane i zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, miały charakter miejski i osiadały wówczas z reguły w centrum życia miejskiego. Zatem osadzenie dominikanów przy „kościelu miejskim”, a franciszkanów całkiem nieopodal, jest niezawodnym świadectwem, że w rejonie tych właśnie kościołów znajdowało się pierwotne miasto krakowskie. Jest jeszcze trzecia przesłanka, co prawda słabsza, ale wspierająca obie poprzednie. Otóż jeżeli skrzyżowania ważnych szlaków handlowych były czynnikiem miastotwórczym, bo ułatwiały kontakty handlowe, to właśnie wskazane miejsce w rejonie kościołów dominikańskiego i franciszkańskiego taki walor przedstawiały. Najstarsza droga z zachodu na wschód, prowadząca z Pragi przez Oświęcim do Krakowa, o której zapewne piszą i Ibrahīm ibn Jakub (około 965 roku)<sup>10</sup> i Gall Anonim (początek XII wieku)<sup>11</sup>, wchodziła w Krakowie na Zwierzyniec i stąd jak najprościej zmierzała w rejon wymienionych kościołów. Jej wylot w kierunku wschodnim wymaga jeszcze badań weryfikacyjnych, natomiast faktem jest, że tu właśnie krzyżowała się ze szlakiem komunikacyjnym północ – południe, prowadzącym spod wzgórza wawelskiego, wzdłuż osi Stożka Prądnika, w kierunku północnym.

Tu potrzebna jest glosa dotycząca prób innej lokalizacji pierwotnego miasta krakowskiego. W 1906 roku Stanisław Zachorowski (1885–1918) sformułował pogląd, że pierwotne miasto krakowskie zostało lokowane na prawie niemieckim około 1220 roku przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża (między 1170 a 1180–1229)<sup>12</sup>. Nie warto dziś wchodzić w dyskusję z zarzuconą dawno tezą o „Krakowie biskupim”, warto tylko wspomnieć, że centrum tego miasta miałyby stanowić – zdaniem tego znakomitego badacza

– Mały Rynek. Trzeba od razu odrzucić taki pomysł; gdyby bowiem tak było, to kościół NMP, którego budowę rozpoczęto właśnie około 1220 roku, musiałby już w założeniu stać tyłem do centralnego placu miejskiego. Większe powodzenie miał pogląd najpełniej sformułowany w 1975 roku przez Marię Borowiejską-Birkenmajerową (1921–1996), podzielany przez licznych stosunkowo badaczy, że pierwotne miasto krakowskie znajdowało się na Okole<sup>13</sup>. Ten pogląd też należy wyłączyć, choćby dlatego, że Okół miał charakter możnowładczo-rycerski i kościelny. Jeżeli nawet są w jego obrębie archeologiczne ślady rzemiosł, mogły to być rzemiosła na usługach miejscowych dworów. Nie nadawał się on w każdym razie na gminę miejską. Jako lokalizacja nie wchodzi też w grę dzisiejszy Rynek, skoro wiadomo, że w 1257 roku, w procesie lokacyjnym, centrum miejskie zostało przesunięte w inne miejsce<sup>14</sup>.

Jeżeli nie ma dziś problemu, gdzie znajdowała się pierwotna osada miejska w Krakowie, to otwarty jest problem czasu jej powstania. Asumpt do dyskusji na ten temat dawały badaczom wzmianki źródłowe z lat 1220, 1228 i 1230,

<sup>10</sup> *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*. Wyd. i przekł. T. Kowalski. MPH. Seria 2. T. I. Kraków 1946, s. 49.

<sup>11</sup> MPH. Seria 2, t. II. Wyd. K. Maleczyński. Kraków 1952, s. 6.

<sup>12</sup> Zachorowski S.: *Kraków biskupi*. „Rocznik Krakowski” 1906, t. 8, s. 103–127.

<sup>13</sup> Borowiejska-Birkenmajerowa M.: *Kształt średniowiecznego Krakowa*. Kraków 1975, rozdz. 6.

<sup>14</sup> Zob. przyp. 4.

dotyczące sołtysa w Krakowie jako instytucji prawa niemieckiego. Do wzmianek tych powrócę w toku dalszych wywodów, tu zaś podkreślę tylko, że wyprowadzano z nich pogląd o dwóch lokacjach Krakowa: pierwszej z około 1220 roku, po której nie zachował się dokument lokacyjny, oraz drugiej – z 1257 roku, dokonanej w oparciu o znany akt Bolesława Wstydlwego. Sam też pogląd ten podzielałem<sup>15</sup>. Dziś go zdecydowanie odrzucam. Tym ostrzej zatem staje sprawa czasu uformowania się tego pierwotnego miasta krakowskiego, a w konsekwencji także jego prawnego charakteru.

Brak nam w tym zakresie mocnych przesłanek źródłowych, ale z dużym prawdopodobieństwem możemy odnosić istnienie tej osady o cechach i funkcjach miejskich do XII wieku. Najpierw trzeba podkreślić, że kościół Św. Trójcy, poświadczony w 1222 roku jako „miejski” (*de civitate*), nie był wówczas obiektem świeżej daty. Jan Długosz napisał o nim, że to „macierz i początek parafii” (*matrix et origo parochiarum*), oczywiście krakowskich<sup>16</sup>. Nie ma powodu wątpić o wiarygodności tej tradycji Kościoła krakowskiego, mimo że została ona zapisana dopiero w XV wieku. Wynika z niej na pewno, że Św. Trójca to najstarsza parafia krakowska, która mogła całkiem dobrze swymi początkami sięgać wieku XII.

Mamy źródło niemieckie z połowy tego stulecia, które – jeżeli usunąć podnoszone niekiedy wątpliwości, czy odnosi się do Krakowa – domyśl taki czyni wysoce prawdopodobnym. W literaturze niemieckiej przyjęto dla tego źródła nazwę *Nienburger Bruchstück* (Fragment nienburski). Jest to częściowo uszkodzony inwentarz uposażenia klasztoru w Nienburgu nad Saalą. Datuje się go na około 1150 rok. Wśród licznych pozycji uposażeniowych wyszczególniono tu kilka ze Śląska i Łużyc oraz tę, którą łączymy z Krakowem. Interesujący nas ustęp brzmi: *Lighinici mercatus et ecclesia, Zrale mercatus et ecclesie due, Cracovva urbs ecclesia et mercatus, Cotibus ecclesia et mercatus* (Legnica targ i kościół, Strzelin targ i dwa kościoły, Kraków miasto kościół i targ, Chociebórz kościół i targ)<sup>17</sup>. Obecność Krakowa w tym rejestrze musi budzić wątpliwości. Dlatego szukano nazwy dającej się zidentyfikować z *Cracovva* gdzieś w Łużyczach. I w zasadzie jest to możliwe. Problem stanowi tutaj *urbs* – miasto, które trudno byłoby odnieść do którejś z łużyckich czy śląskich miejscowości.

Ale trzeba na sprawę spojrzeć od innej strony, a mianowicie, czy możliwe było uposażenie dla klasztoru w Nienburgu, zabezpieczone na Krakowie. Odpowiedź musiałaby brzmieć, że nie było niemożliwe, skoro Władysław Herman

(ok. 1043–1102) miał za żonę córkę cesarza Henryka III Judytę, Bolesław Krzywousty – córkę hrabiego Bergu Salomeę, siostra przyrodnia Krzywoustego była księżką w kanoniczek regularnych w Kwedlinburgu, córka tegoż i Salomei Gertruda – mniszką u benedyktynek w Zwiefalten, a druga córka tejże pary książęcej, Judyta, została wydana za mąż za margrabiego brandenburskiego Ottona I. Koneksi rodzinne z Niemcami mogły oczywiście pociągać za sobą pewne zapisy dla klasztorów niemieckich. Gdybyśmy zatem owo uposażenie dla klasztoru nienburskiego łączyli z „Krakowem miastem”, jako ciężące na „targu” i „kościół” (zapewne z tym miastem związanym), mielibyśmy bardzo istotne świadectwo, że w połowie XII wieku mówiło się już o krakowskim „mieście”. Wyodrębnienie instytucji „targu” (*mercatus*) byłoby czymś całkiem naturalnym, bowiem właśnie już wówczas funkcjonowało „prawo targowe”, z którym łączył się tzw. mir targowy czyli gwarancja bezpieczeństwa i nadzwyczajnego wymiaru sprawiedliwości w związku z odbywaniem się targów. Targ był w naszej strefie cywilizacyjnej jednym z najważniejszych czynników miastotwórczych, a prawo targowe jednym z głównych elementów miasta przedlokacyjnego.

Niezależnie od tego, jak zinterpretujemy *Fragment nienburski*, przyjąć musimy, że w Krakowie na długo przed lokacją 1257 roku ukształtował się ewolucyjnie ośrodek życia miejskiego i że jego rdzeń wyznaczał najstarszy „miejski” kościół parafialny pw. Św. Trójcy. Ten ośrodek życia miejskiego jest na pewno dużo starszy niż pierwsze wzmianki o „sołtysie” krakowskim. Jego powstania nie można łączyć z prawem niemieckim. Zwykle takim osadom miejskim przypisujemy „prawo polskie”. Karol Buczek (1902–1983), autor książki *Targi i miasta na prawie polskim*, stwierdził, że tylko w braku lepszego terminu posługujemy się takim określeniem, bo w rzeczywistości „polskie prawo miejskie w dawnej Rzeczypospolitej w ogóle nie istniało”<sup>18</sup>. Nie było, inaczej mówiąc, takiego zespołu praw, które by pod względem formalnym wyodrębniały osadę rzemieślniczo-handlową wyraźnie od innych form osadniczych. Podstawowym atrybutem takiej osady miejskiej musiała być na pewno wolność osobista jej mieszkańców (jako przeciwstawienie poddaństwa). Z tego zdawano sobie sprawę, skoro np. przy organizacji przez biskupa płockiego Piotra miasta Płocka na prawie rodzimym w 1237 roku książę Konrad Mazowiecki (1187–1247) przyznał jego mieszkańcom w zakresie dziedziczenia posiadłości i kar sądowych status rycerski, wyróżniając ich w ten sposób od ludności poddańczej<sup>19</sup>. Na pewno brakowało natomiast osadom miejskim „na prawie polskim” własnego sądownictwa z udziałem przedstawicieli społeczności miejskiej (ławników) oraz samorządu, który także zresztą w prawie magdeburskim kształtował się długo i opornie, bo dopiero około 1244 roku powstała w Magdeburgu rada miejska<sup>20</sup>.

Tu zachodzi konieczność powrotu do sygnalizowanej już sprawy „sołtysów” w Krakowie, a więc instytucji prawa osadniczego niemieckiego przed lokacją 1257 roku. Przypomnijmy. W 1228 roku Piotr sołtys krakowski (*Petrus solthetus Cracoviensis*) oświadczył mocą własnego dokumentu, że dokonał sprzedaży swojej wsi Trusinów klasztorowi cystersów w Mogile. Na dokumencie przywiesił swoją pieczęć

<sup>15</sup> Wyrozumski J.: *Dzieje Krakowa...*, s. 154.

<sup>16</sup> Długosz J.: *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. VI/VI. Warszawa 1973, s. 235.

<sup>17</sup> *Quellen zur schlesischen Handelsgeschichte bis 1525*. Wyd. M. Scholz-Babisch, H. Wendt. T. 1/1. Breslau 1940, nr 25.

<sup>18</sup> Buczek K.: *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 111.

<sup>19</sup> *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*. Wyd. J. Korwin Kochanowski. Warszawa 1919, nr 362.

<sup>20</sup> *Urkundenbuch der Stadt Magdeburg, Bd. 1 (bis 1403)*. Wyd. G. Hertel. Halle 1892, nr 107.



Kraków w 1 połowie XIII wieku; widok z filmu Kraków 1000 lat temu; wyk. i wł. MM InterActive

biskup krakowski Iwo Odrowąż, tym samym potwierdzając transakcję, a czynności prawnej świadkowało 12 kanoników katedry krakowskiej oraz dwóch kupców (*mercatores*) o imionach niemieckich Burchhard i Arnold, niewątpliwie reprezentujących stronę sołtysa<sup>21</sup>. W grudniu 1230 roku tenże *Petrus solihetus* występuje w dokumencie Marka wojewody krakowskiego, dotyczącym transakcji nabycia przez klasztor cystersów w Mogile wsi Syrachów przylegającej do tegoż klasztoru. Zanim jednak cystersi zapłacili należną kwotę 40 grzywien, zmarł właściciel wsi. Sprawa się przeciągnęła, wreszcie klasztor dokonał zapłaty na ręce prawnego opiekuna wdowy i jej syna. Nie wiadomo, czy wskutek tych okoliczności, czy niezależnie od nich, każda ze stron miała w tym akcie wypłacenia gotówki swoich rzeczoznawców monetarnych: klasztor owego Piotra sołtysa, a przyjmujący gotówkę – kupca Dionizego. Niezależnie od sporej listy świadków w formule subskrypcyjnej dokumentu, mamy osobno wyszczególnione osoby uczestniczące w czynności przekazania i przejęcia gotówki. Byli to, obok wymienionego kupca Dionizego: duchowny kościoła NMP Wojśław, jakiś Hildebrand, inny duchowny Bertold oraz kupcy Gocław i Wilkin, a nadto słudzy (*ministri*) wymienionej wdowy, jak też sołtysa. Osobliwością kancelaryjną jest to, że dokument, którego wystawcą był wojewoda Marek, został uwierzytelniony zarówno pieczęcią tegoż, jak i pieczęcią opiekuna prawnego strony przeciwnej, kasztelana czechowskiego Bronisza<sup>22</sup>.

Do kupców wymienionych w tym dokumencie wypadnie jeszcze powrócić, tu natomiast należy się odnieść do dokumentu z 1220 roku wojewody krakowskiego Marka, w sprawie dokonanej już wcześniej sprzedaży przez Wizona Odrowąży niejakiemu Polaninowi wsi Glew koło Igołomi.

Transakcja zasługuje na uwagę dlatego, że została dokonana w pobliżu Mogiły, tak jak obie transakcje już wcześniej wymienione, jakkolwiek jeszcze przed osadzeniem w Mogile cystersów. Wśród licznych świadków występuje tu *Petrus villicus*<sup>23</sup> (Piotr włodarz), który może być, ale nie musi, identyczny z tamtym Piotrem sołtysem. Nie da się tego udowodnić, ale nie można też temu zaprzeczyć.

Na pewno możemy przyjąć, że w latach 1228 i 1230 poświadczony jest dowodnie sołtys krakowski Piotr, którego trzeba łączyć z niemieckim prawem osadniczym. Należy dodać, że przed lokacją 1257 roku natrafiamy na innego jeszcze sołtysa krakowskiego imieniem Salomon. Poświadcza go dokument Bolesława Wstydlivego wystawiony na wiecu w Krakowie „w tym samym czasie, w którym badano cuda św. Stanisława”<sup>24</sup>. *Rocznik Kapituły krakowskiej* datuje tę czynność przedkanonizacyjną na 1250 rok<sup>25</sup>. Otóż za twierdzone wówczas czynność prawną dokonaną i potwierdzoną dokumentem *tempore ducis Henrici* (za czasów księcia Henryka), której świadkował m. in. *Salomon scultetus Cracoviensis*. Był to albo Henryk Brodaty (ok. 1168–1238), którego samodzielne rządy w Krakowie przypadają na lata 1232–1239, albo jego syn i następca Henryk Pobożny (ok. 1200?–1241), panujący do 1241 roku. Zatem Salomon mógł być sołtysem w Krakowie między rokiem 1231

<sup>21</sup> *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*. Wyd. E. Janota. Kraków 1867, nr 8.

<sup>22</sup> *Ibidem*, nr 11.

<sup>23</sup> *Ibidem*, nr 1.

<sup>24</sup> *Ibidem*, nr 22.

<sup>25</sup> *MPH*. Seria 2. T. V, s. 83.

a 1241, potwierdza on w każdym razie dłuższe trwanie tej instytucji prawa niemieckiego w Krakowie.

Na ten problem nie zwrócił jeszcze uwagi Józef Szujski (1835–1883), autor pierwszego naukowego opracowania dziejów średniowiecznego Krakowa<sup>26</sup>, mimo że omówione dokumenty były już udostępnione w druku (1867). Dopiero Stanisławowi Zachorowskiemu odnośne wzmianki o sołtysach krakowskich dały asumpt do domysłu o przynależności sołtysa Piotra do rodu Odrowążów, a w konsekwencji do sformułowania tezy o „Krakowie biskupim”, który miał lokować na prawie niemieckim biskup Iwo Odrowąż<sup>27</sup>. Klemens Bąkowski (1860–1938) w pracy o Krakowie przed lokacją 1257 roku pisał w 1935 roku: „zachodzi słuszne podejrzenie, że przed lokacją miasta Krakowa na prawie niemieckim w roku 1257 gmina niemiecka w Krakowie musiała już mieć dawniejszy przywilej książęcy, może Leszka Białego, zastrzegający jej używanie prawa niemieckiego oraz swoich własnych sołtysów, który to przywilej, po wydaniu przywileju w roku 1257, został skasowany i wycofany”<sup>28</sup>. Henryk Münch, który w 1958 roku opublikował bardzo gruntowną pracę o Krakowie sprzed 1257 roku, domyślał się w związku ze wzmiankami o sołtysie krakowskim jakiejś „pierwszej lokacji” dokonanej przez Leszka Białego (1187–1227) w obrębie Małego Rynku, podczas gdy w rejonie kościołów dominikańskiego i franciszkańskiego znajdowałyby się najstarszy ośrodek życia miejskiego<sup>29</sup>. W największej dotychczas pracy poświęconej średniowiecznemu Krakowowi ja również przyjąłem, tak jak inni badacze<sup>30</sup>, prawdopodobieństwo, że wzmiankowany w 1220 roku *Petrus villicus* i znany z 1228 roku *Petrus solthetus* to jedna i ta sama osoba o zmienionej tylko funkcji publicznej, a dwie wymienione daty wyznaczały czas, „w którym po raz pierwszy lokowano Kraków na prawie niemieckim”<sup>31</sup>. Lokacja miałaby objąć teren osady miejskiej czy targowej w rejonie kościołów dominikańskiego (Św. Trójcy) i franciszkańskiego.

W związku z obchodzonym niedawno 750-leciem lokacji i przygotowywanymi przy tej okazji publikacjami musiałem się rzeczy poddać całą sprawę lokacji nowej refleksji, która doprowadziła mnie do innych wniosków niż te, które formułowałem dawniej. Zasygnalizowałem je ledwie w wersji roboczej w pracy *Lokacja czy lokacje Krakowa na prawie niemieckim*?<sup>32</sup>. Tutaj do sprawy powracam, jakkolwiek na wyłaniające się szczegółowe pytania wciąż jeszcze trzeba będzie szukać lepiej udokumentowanej odpowiedzi.

Trzeba wyjść od stwierdzenia, że w Krakowie sprzed lokacji 1257 roku mieszkała spora grupa Niemców. Informują

o nich źródła całkiem przypadkowe, nieodzwierciedlające stanu ilościowego tych mieszkańców, ale tym bardziej zasługujące na baczną uwagę. Wiedza nasza w tym zakresie opiera się oczywiście na nielicznych przykładach. Kryterium rozpoznawczym może być tylko niemieckie lub niemiecko brzmiące imię, bo nazwisk wówczas jeszcze nie używano. Na kilku Niemców, którzy świadkowali na dokumentach dotyczących klasztoru mogińskiego, zwróciłem już uwagę: w 1228 roku byli to dwaj kupcy: Burchard i Arnold (*Burchardus et Arnoldus mercatores*), szczególnie nas tu interesujący; pomijam natomiast kanonika Fryderyka i występującego wśród osób duchownych Hermana<sup>33</sup>. W dokumencie z 1230 roku na liście świadków natrafiamy na Waltera o nieokreślonym zawodzie. Piotr sołtys występuje tu, jak wspomniano, w charakterze rzeczoznawcy monetarnego ze strony klasztoru, zastępcą zaś prawnym strony przeciwnej jest kupiec krakowski Dionizy, któremu asystują trzy osoby duchowne, jedna o imieniu rodzimym Wojśław, dwie o imionach niemieckich Hildebrand i Bertold, oraz dwaj kupcy, jeden o imieniu słowiańskim Goćław i jeden prawdopodobnie Niemiec Wilkin<sup>34</sup>.

Drugie źródło informacji o Niemcach w przedlokacyjnym Krakowie stanowi protokół badania cudów św. Stanisława z 1252 roku. Zwrócił na nie uwagę i na występujących w nim Niemców już Józef Szujski<sup>35</sup>. Wśród około 50 zarejestrowanych tu osób, które bądź doznały cudu za sprawą św. Stanisława, bądź o cudach takich świadczyły, występuje tu Niemka Adelajda (*Adleyda natione Teutonica*), jej syn Konrad, i jako świadek zapewne też Niemka Wilberta<sup>36</sup>. W innym przypadku występuje *Wykerus Teutonicus*, jego dwaj synowie cudownie uzdrowieni: *Gerardus* i *Richoldus*, oraz świadek cudu *Detricus Teutonicus*. Godne uwagi jest to, że matką chłopców była Marota, córka Bogdany<sup>37</sup>, niewątpliwie Polka, co świadczy, że Wyker nie był przybyszem świeżej daty. Jest tu *Rinerus civis Cracoviensis*, a więc wyraźnie określony jako mieszczanin krakowski, który doznał choroby oka w rok po najeździe tatarskim (*anno post adventum Tartarorum*) i został cudownie uzdrowiony. Jeżeli był z pochodzenia Niemcem, to warto zwrócić uwagę, że żoną jego była *Radlava* (zapewne Radosława), a córką Przybysława, co świadczyłoby o szybkiej asymilacji<sup>38</sup>. Występuje tu jeszcze jeden *Rinerus civis Cracoviensis*, ale mający żonę Emletę i córkę Małgorzatę (*Margareta*). Jako świadkowie występują *Drabota civis Cracoviensis* oraz *Conradus civis de ibidem*. Wszyscy oni mogli więc być Niemcami<sup>39</sup>.

Tu trzeba zwrócić uwagę, że Józef Szujski doliczył się w tym rejestrze cudów większej liczby Niemców, ale wów-

<sup>26</sup> Szujski J.: Kraków aż do początków XVgo wieku. Wstępne słowo do najstarszych ksiąg tego miasta. W: *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*. Wyd. F. Piekosiński, J. Szujski. Kraków 1878, s. IX–LXXXIII.

<sup>27</sup> Zob. przyp. 12.

<sup>28</sup> Bąkowski K.: *Kraków przed lokacją z roku 1257*. „Biblioteka Krakowska” 1935, nr 88, s. 116.

<sup>29</sup> Münch H.: *Kraków do roku...*, s. 24–27.

<sup>30</sup> Zakrzewski S.: *Recenzja pracy S. Zachorowskiego Kraków biskupi*. „Kwartalnik Historyczny” 1907, t. 21, s. 448–456; Münch H.: *Kraków do roku...*, s. 25.

<sup>31</sup> Wyrozumski J.: *Dzieje Krakowa...*, s. 154.

<sup>32</sup> Zob. przyp. 2.

<sup>33</sup> *Zbiór dyplomów klasztoru...*, nr 8.

<sup>34</sup> *Ibidem*, nr 11.

<sup>35</sup> Szujski J.: *Kraków aż do początków...*, s. XV/XVI.

<sup>36</sup> *Miracula sancti Stanislai*. Wyd. W. Kętrzyński. MPH. T. 4. Lwów 1884, s. 305, 306.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 307, 308.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 314.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 301.

czas, kiedy powstało jego opracowanie (1878), nie było jeszcze wydania (1884) Wojciecha Kętrzyńskiego (1838–1918). Korzystał więc z rękopisu w postaci zwoju (rotułu) tego rejestru cudów i nie wszystko dobrze odczytał. Tak więc w poczet Niemców włączył „Rycharda z żoną Krystyną”, ale jest to ewidentnie *Rinaldus de Crisanouici* (s. 292); imię Reinaldus wskazywałoby na jego niemieckie pochodzenie, ale miejscowość, z której pochodził, raczej temu przeczy. Z kolei „Cyner z żoną Amletą”, to zapewne wspomniany wyżej *Rinerus civis Cracoviensis*. Jest też u Szujskiego „Urszula Niemka”, ale to zapewne wspomniana już *Adleyta Teotonica*. Jest wreszcie „Kinger z córką Małgorzatą”<sup>40</sup>, ale tu chodzi zapewne o cytowanego już Rinera z córką Małgorzatą i żoną Emlętą.

Przytoczone informacje przekonują, że w przedlokacyjnym Krakowie mieszkali Niemcy. Oczywiście są one, jak powiedziano już wcześniej, i ułamkowe, i dość przypadkowe. Mamy Niemców poświadczonych zarówno przed najazdem tatarskim 1241 roku, jak też po najeździe. Są przykłady na to, że się koligali z ludnością miejscową i zapewne także się asymilowali. Stanowili jednak, jak to zwykle było, grupę etniczną, która musiała się trzymać razem i tworzyła zapewne w krakowskim zespole osadniczym własną większą lub mniejszą osadę, dla jakiej utarła się łacińska nazwa *vicus*. Zwykle taka grupa etniczna, tworząca własny *vicus*, miała też własny kościół, który był silnym czynnikiem integrującym. Pouczającego przykładu w tym zakresie dostarcza nam mniej więcej o sto lat później wieloetniczny Lwów. Z dużym prawdopodobieństwem można pokazać, gdzie koncentrowali się Rusini, gdzie Ormianie, gdzie Żydzi i Tatarzy, a gdzie Niemcy i Polacy. Wiadomo, że *vicus* niemiecki znajdował się przy kościele Matki Boskiej Śnieżnej, a *vicus* polski przy kościele św. Jana Chrzyciela. Wiadomo też, gdzie były cerkwie Rusinów i Ormian, gdzie znajdowała się synagoga, gdzie zatem siedziały te grupy etniczne<sup>41</sup>. Nie były to oczywiście etniczne getta, zamknięte na kontakty z grupami sąsiadującymi. Chodziło raczej o poczucie bezpieczeństwa poszczególnych grup etnicznych, łatwość porozumiewania się i możliwość pielęgnowania własnego obyczaju, obrządku religijnego, a w dozwolonym zakresie także prawa. Właśnie w 1356 roku Kazimierz Wielki (1310–1370) „nadając Lwowowi przywilej prawa magdeburskiego, przyrzekł Ormianom, Żydom, Saracenom, Rusinom i innym nacjiom, że mogą zachowywać swoją religię (*ritus*) i własne prawa”<sup>42</sup>.

Z przywileju lokacji Lwowa na prawie magdeburskim przebiega przywiązanie różnych grup etnicznych do własnej tradycji, własnego obyczaju i własnego prawa. Widoczna jest w nim również idea poszanowania tych wszystkich grupowych wartości. Płyne też z niego, zwłaszcza z praktyki jego późniejszego stosowania, nauka, że te grupy etniczne, co prawda nie wszystkie jednakowo, były równocześnie otwar-

te na zdobycze myśli i doświadczenia innych. Przywiązanie nie było dogmatyczne, a otwartość i zdolność recepcji nie była bezkrytyczna. W czasach, w których los ludzi zależał w wysokim stopniu od nich samych, proste bilansowanie strat i zysków musiało być praktyką codzienną wielu kręgów społecznych. Takie postawy, które wyrabiały się w trudnych warunkach życia i w walce o byt, leży u podstaw zakrojonej na dużą skalę recepcji osadniczego prawa niemieckiego. Na początku traktowano je zapewne nieufnie, a z czasem stało się wręcz modą. Nie ujmując niczego dawnej kulturze i cywilizacji Słowian, trzeba pamiętać, że na etapie tworzenia się państw słowiańskich była to przede wszystkim kultura i cywilizacja rolnicza czy też rolniczo-hodowlana. Rodzime procesy urbanizacyjne nie były obce krajom słowiańskim, ale nie nadążały ani za romańskim zachodem, ani za jego germańskim sąsiedztwem. Dziedzictwa imperium rzymskiego i jego karolińskiej kontynuacji nie dało się przeskoczyć. Nierealne też było zamykanie się przed jego naturalną ekspansją wraz z postępem chrześcijaństwa. Recepcja instytucji i norm prawnych na różnych poziomach życia zbiorowego była jednym z najważniejszych obszarów tzw. akulturacji.

W ekspansji wschodniej niemieckiego prawa osadniczego główną rolę odegrały dwa modele organizacyjno-prawne: magdeburski i lubecki. Oba przeszły w XII wieku pewną ewolucję, zanim w 1188 roku, po pożarze miasta, arcybiskup magdeburski ujął w formę pisaną prawa, z których korzystało arcybiskupie miasto Magdeburg. Przywilej arcybiskupi stał się wprost przedmiotem zapożyczeń przez inne miasta, m.in. przez Löwenberg (dziś Lwówek Śląski) w 1211 roku, gdzie zresztą się zachował, bo w Magdeburgu zaginął<sup>43</sup>. Inne podstawy pisane tego prawa, jak *Zwierciadło saskie*, *Weichbild magdeburski* i *Prawo ławnicze magdeburskie*, powstały już w XIII wieku<sup>44</sup>. Prawo lubeckie miało za podstawę pisaną przywilej cesarski Fryderyka Barbarossy (ok. 1122–1190), również z 1188 roku<sup>45</sup>, który swoje rozwinięcie znalazł w przywileju Fryderyka II Staufa (1194–1250) z 1226 roku<sup>46</sup>. Przywieszona przy nim złota bulla świadczy o wysokiej randze, jaką cesarz nadał temu aktowi. Prawem lubeckim nie będę się tu zajmował, ono bowiem przyjęło się zrazu w strefie bałtyckiej, ale wyparło je faworyzowane przez zakon krzyżacki prawo chełmińskie. Wielką karierę zrobiło natomiast w Polsce i na Rusi, a także w Czechach, Słowacji i na Węgrzech, prawo magdeburskie. W Polsce miało ono jeszcze dwa warianty: w postaci wspomnianego już prawa chełmińskiego i prawa średzkiego (od Środy Śląskiej). W zasięgu prawa magdeburskiego znalazł się też Kraków.

Niemieckie prawo osadnicze traktowano najpierw jako prawo przysługujące Niemcom, gdziekolwiek jako osadnicy znaleźliby się grupowo. Zabiegali o to w każdym razie sami osadnicy. Przejrzystego przykładu w tym zakresie dostarcza

<sup>40</sup> Zob. przyp. 35.

<sup>41</sup> Wyrozumski J.: Kraków i Lwów w średniowiecznej Europie. W: *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej*. Red. J. Purchla. Kraków 2003, s. 35–45.

<sup>42</sup> *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*. T. 3, nr 5. Lwów 1872.

<sup>43</sup> *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte*. Wyd. G.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel. Hamburg 1832, nr 1.

<sup>44</sup> Kutrzeba S.: *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*. T. 2. Lwów–Warszawa–Kraków 1926, rozdz. 6.

<sup>45</sup> *Codex diplomaticus Lubecensis*. T. 1. Lübeck 1843, nr 7.

<sup>46</sup> *Ibidem*, nr 35.

nam Praga czeska. Podobno już od schyłku XI wieku znajdowała się w Pradze osada niemiecka. W połowie XII wieku miała ona korzystać z przywileju posługiwania się własnym prawem. Zachował się natomiast dokument księcia Sobiesława II (1128–1180), panującego w latach 1173–1178, dla Niemców osiadłych *in suburbio Pragensi* (na przedmieściu praskim), uznający ich odmienne od czeskich prawa i zwyczaje. Dlatego zezwolił im książę *vivere secundum legem et iusticiam Teutonicorum*. Tu znajduje się stwierdzenie, że już od czasów Władysława II (1140–1174) z takiego prawa owi Niemcy korzystali. Nie wchodząc w szczegóły tego przywileju, stwierdzę tylko, bo jest to bardzo ważne, że książę zezwolił im mieć własnego sędziego oraz własnego plebana, którego mieli sobie wybrać do ich kościoła (*ad ecclesiam eorum*)<sup>47</sup>. Ewidentnie mieli więc własny kościół. Wiadomo, że ich osada (*vicus*) znajdowała się na Porzeczu, a kościół ich nosił wezwanie św. Piotra<sup>48</sup>.

Pouczający jest również przykład Wrocławia. W 1214 roku książę Henryk Brodaty dokonał regulacji, w której stroną był klasztor św. Wincentego we Wrocławiu na Ołbinie. Zamiast targu, który klasztor urządzał u swojej bramy, przyrzekł mu książę tzw. dziewięcinę, tj. jedną dziewiątą dochodu ze wszystkich targów odbywanych lub mających się odbywać w mieście, a nadto nadał prawo niemieckie przybyszom (*hospitibus*), niewątpliwie niemieckiego pochodzenia, choć wyraźnie tego nie powiedziano, którzy siedzieli we wsiach klasztornych Kostomłotach i Wichowie, powołując się na wzór „nowego targu” (*sicut est in Novo Foro*)<sup>49</sup>. Można by domniemywać, że to *Novum Forum* oznacza Środę Śląską, która nosiła taką właśnie nazwę łacińską. Ale *Rocznik wrocławski dawny* i tzw. *Rocznik magistratu wrocławskiego* poświadczają wyraźnie pod datą 1214 w odniesieniu do tej właśnie sprawy, że chodzi tu o *novum forum in Wratislavia*<sup>50</sup>. Owo prawo niemieckie polegało na tym, że *hospites* byli wolni od niektórych lub większości świadczeń prawa polskiego i uzyskiwali swego sołtysa jako sędziego. Tylko sprawy główne (*causae capitales*) i niesprawiedliwie przez tegoż osądzone zostały zastrzeżone dla samego księcia<sup>51</sup>. Znamienne jest, że prawo niemieckie, tak jak w Pradze, rozciąga się tu na osoby, na grupę etniczną, zaś miejsce jest sprawą drugorzędą.

Lokacja Wrocławia na prawie niemieckim odbyła się w 1242 roku<sup>52</sup>. Na ten właśnie wzór miał się powołać w 1257 roku Bolesław Wstydlivy w przywileju lokacyjnym Krakowa. Dla dokonania owej wrocławskiej lokacji (*propter locationem civitatis Wratislaviae, quam iure Teutonico locavimus*) zmuszony był książę Bolesław Rogatka, syn Henryka Pobożnego, wykupić od cysterek trzebnickich ich karczmy i jatki we Wrocławiu, ponieważ bez tego lokacja w żaden sposób nie mogłaby być doprowadzona do skutku (*locatio nullo modo perducere poterat ad effectum*)<sup>53</sup>. Tutaj wyraźnie na czoło wysuwa się czynnik przestrzenny. Recepja prawa

niemieckiego weszła w inną fazę: organizacji przestrzeni miejskiej na nowych zasadach. Czynnik etniczny schodzi na plan drugi.

Nowy trend zapowiadał w pewnym zakresie przywilej Henryka Brodatego z 1228 roku dla opactwa NMP kanoników regularnych św. Augustyna we Wrocławiu. Książę zezwolił opactwu osadzać w obrębie ich dóbr na pograniczu swego księstwa wsie, ilekolwiek będą mogli, czy to osadnikami niemieckimi czy polskimi, zapewniając wszystkim jednakowo zwolnienie od wyszczególnionych ciężarów prawa polskiego. Wszyscy jednakowo mogą być pozywani tylko przed swego sołtysa (*ad suum scultetum*), przed którym będą odpowiadać według swego prawa (*coram quo iure suo respondebunt*)<sup>54</sup>. Wciąż jeszcze respektowano zasadę, że poszczególnym grupom etnicznym przysługuje ich własne prawo.

Wnet zaczęto odchodzić od tej zasady. Życie zapewne wykazało w bezpośrednim kontakcie osadników polskich z prawem niemieckim, że prawo to sprzyja efektywnemu rozwojowi gospodarczemu i społecznemu. Być może sami osadnicy polscy dostrzegali korzyści, a przede wszystkim pewien prestiż społeczny związany z obowiązywaniem prawa, które wszak było wykonywane z udziałem przedstawicieli własnej społeczności, dzięki czemu mogło uchodzić za bardziej sprawiedliwe i tym samym atrakcyjne. Trzeba przy tym zaznaczyć, że niemieckie prawo osadnicze w wariantcie magdeburskim było w wysokim stopniu prawem sądowym.

W 1247 roku dwaj synowie Henryka Pobożnego, Bolesław Rogatka i Henryk III (Biały) zezwolili wspomnianemu już opactwu NMP kanoników regularnych św. Augustyna we Wrocławiu lokować na prawie niemieckim dwie wsie, Bielany (*Belam*) pod górą Ślężą i Strzelce w rejonie Świdnicy. W pierwszej z nich mieli osadzić Polaków na tymże niemieckim prawie (*Polonos iure Teutonico locabunt*), w drugiej natomiast Niemców<sup>55</sup>. Przykład jest bardzo pouczający, pokazuje bowiem, że nie działano jeszcze szablono, że do przedsięwzięcia odpowiednio się przygotowano i miano ugodzonych już konkretnych osadników.

Warto posłużyć się jeszcze jednym przykładem. A mianowicie w 1250 roku wymieniony dopiero co książę Henryk III Biały przekazał na ręce wyszczególnionych imiennie trzech zasadźców przywilej lokacji na prawie niemieckim, według wzoru średzkiego, miasta Brzegu nad Odrą. Znalazła się tutaj bardzo znamienna dla nowego etapu ekspansji prawa niemieckiego klauzula, że prawem tym zostają objęci wszyscy wolni mieszkańcy wytyczonego terytorium miejskiego, w tym także, czy przede wszystkim, mieszkający na nim Polacy (*Polonus vel cuiuscumque ydiomatis homo liber, domum ibi habens, ius Teutonicum paciatur*)<sup>56</sup>.

Czas powrócić pod Wawel. Wzmiankowany tutaj pierwszy sołtys krakowski Piotr (1228 i 1230), najprawdo-

<sup>47</sup> *Quellen zur Geschichte der ostdeutschen Kolonisation im 12. bis 14. Jahrhundert*. Wyd. R. Kötzschke. Leipzig–Berlin 1932, nr 32.

<sup>48</sup> Janaček J.: *Dzieje Pragi*. Warszawa 1977, s. 46.

<sup>49</sup> *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte*, nr 3.

<sup>50</sup> MPH. T. 3. Lwów 1878, s. 681.

<sup>51</sup> *Quellensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte*, nr 3.

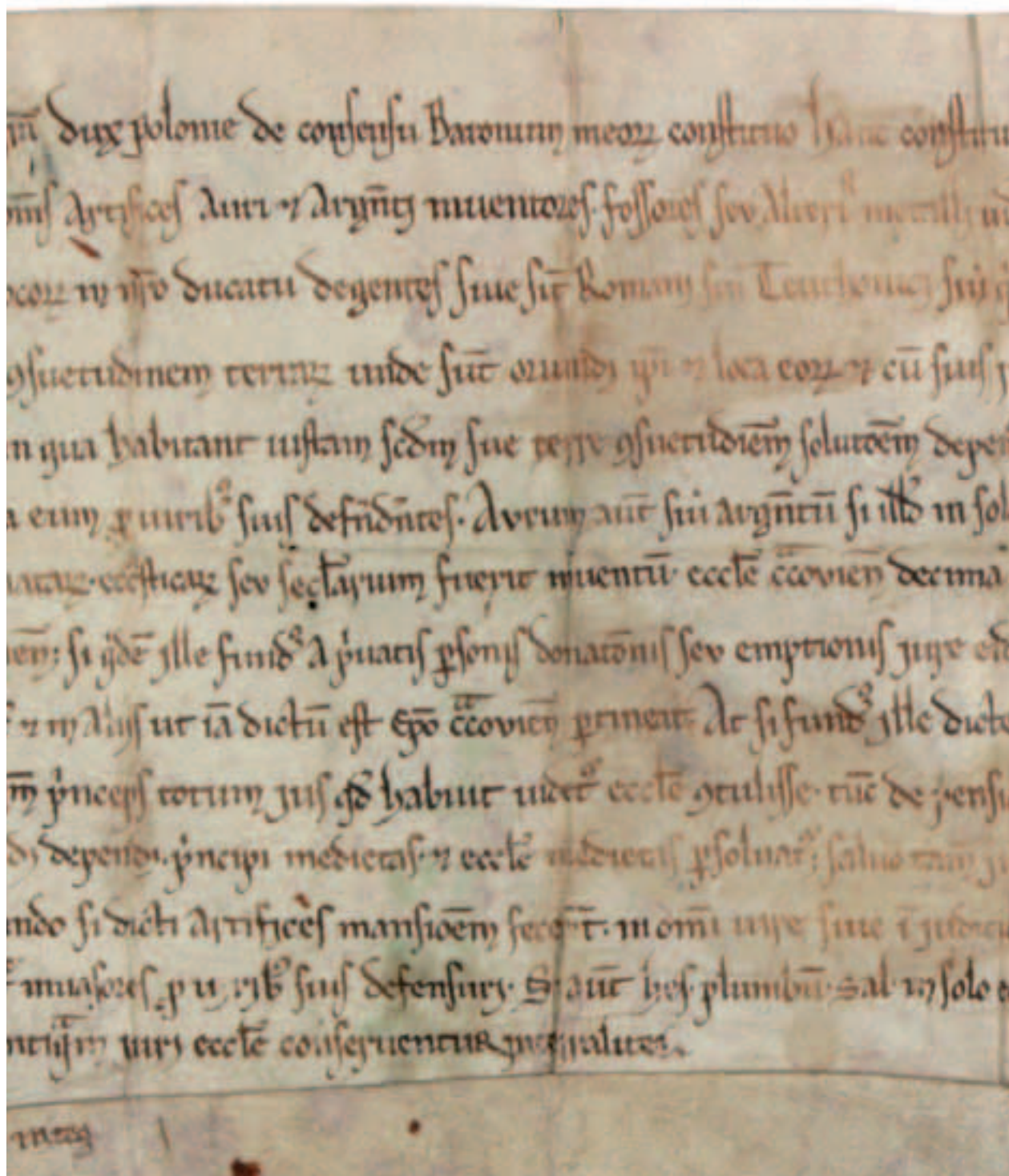
<sup>52</sup> *Ibidem*, nr 22.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> *Ibidem*, nr 11.

<sup>55</sup> *Ibidem*, nr 27.

<sup>56</sup> *Ibidem*, nr 32.



Dokument pergaminowy (1218–1227); Leszek Biały książę Polski zapewnia przywileje cudzoziemskim poszukiwaczom złota, srebra, innych metali oraz soli (tzw. ordynacja górnicza); fot. D. Kolakowski; wł. Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej

podobnie identyczny z tym, który w 1220 roku występuje jako *Petrus villicus*, pojawia się w tej fazie recepcji prawa osadniczego niemieckiego, kiedy dotyczyło ono jeszcze osób niemieckiej grupy etnicznej, a nie wytyczonego dla celów osadniczych miejsca. Przyznał je z całą pewnością krakowski Niemcom Leszek Biały. Mamy prawo się domyślać, że książę wystawił w tej sprawie odpowiedni dokument, który się nie zachował. Stracił on aktualność wraz z lokacją Krakowa na prawie magdeburskim i tym

samym zbędna była troska o jego przechowywanie. Mamy jednak pośrednie świadectwo, że tak właśnie musiał postąpić Leszek Biały. W archiwum Kościoła krakowskiego, który jako instytucja pieczęlowicie przechowywał dotyczące go dokumenty, znajduje się niedatowany dokument tegoż księcia, który w sposób niewątpliwy pochodzi z lat 1218–1227, a jest bardzo prawdopodobne, że z okresu 1221–1224. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że jest to pierwsza ordynacja górnicza w Polsce, oddana



*Pieczęć kultowa Kingi, księżnej krakowskiej i sandomierskiej (2 połowa XIII wieku); odlew mosiężny (4 ćwierć XIX wieku) ze zbiorów F. Piekosińskiego; fot. R. Korzeniowski; wł. Zakład Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego*

w ręce Kościoła z tej racji, że określała ona dochody tegoż Kościoła płynące z górnictwa w obrębie księstwa Leszka Białego. Nie wchodząc w całą zbędną tutaj treść dokumentu, trzeba podkreślić, że książę wziął w rachubę obecnych wówczas z pewnością pod jego władzą górników „romańskich” i niemieckich, nie wyłączając innych (*sive sint Romani sive Teutonici sive quicumque alii hospites*). Zezwolił im, aby oni sami i miejsca ich osadzenia (*ipsi et loca eorum*), wraz z ich zwierzchnikami (*cum suis rectoribus*), zarządzili się według zwyczaju ziemi, z której pochodzą, i aby według tegoż zwyczaju byli opodatkowywani na rzecz księcia, z tym tylko, że mieli obowiązek obrony ziemi w razie najazdu wroga<sup>57</sup>. *Implicite* oznacza to, że byli wolni od wszelkich innych ciężarów prawa polskiego.

<sup>57</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry...*, T. 1, nr 12.

<sup>58</sup> *Ibidem*, nr 13 i 14.

<sup>59</sup> *Zbiór dyplomów klasztoru...*, nr 11.

<sup>60</sup> Wyrozumski J.: Kraków średniowieczny jako ośrodek produkcji i handlu tekstylnego. W: *Z przeszłości Krakowa* (praca zbiorowa dedykowana Janinie Bieniarzównie). Red. J.M. Małecki, Warszawa–Kraków 1989, s. 25–49, zob. zwłaszcza s. 36.

Według tej samej formuły musiał Leszek Biały postąpić w stosunku do Niemców, którzy osiedli w Krakowie i którzy, jak to było w zwyczaju, utworzyli swój *vicus*. Tutaj mieli swego zwierzchnika w osobie sołtysa Piotra, który był z pewnością kupcem, skoro występował jako rzeczoznawca w sprawach pieniężnych, i należał do tej samej niemieckiej grupy etnicznej. Należy zadać najistotniejsze pytanie, na które zresztą nie znajdziemy definitywnej odpowiedzi: gdzie ów *vicus* niemiecki się znajdował. Przyjmując zatem, że tak jak wcześniej w Pradze, a później we Lwowie, Niemcy krakowscy powinni byli mieć własny kościół i własnego kapłana, rozważę nasuwające się możliwości w tym względzie.

Trzeba najpierw wyłączyć Okół. Dwa z czterech kościołów na Okole na pewno, a trzeci z dużym prawdopodobieństwem, miały charakter prywatny. Tylko o dawnym kościele św. Piotra nie umiemy nic powiedzieć, ale jest rzeczą mało prawdopodobną, ażeby na niedużym stosunkowo obszarze, na którym dominuje własność rycersko-magnacka oraz kościelna, mogło znaleźć się miejsce dla grupy etnicznej obcej parającej się zawodami miejskimi. Mało prawdopodobne w tym zakresie jest również miasto „na prawie polskim”. Jego kościół parafialny Św. Trójcy musiał pierwotnie ogarniać całą tę miejską osadę, a nie służyć jednej grupie etnicznej. Kościół franciszkański powstał za późno (po 1237), aby mu można było taką funkcję przypisać. Wreszcie kościół Wszystkich Świętych był najprawdopodobniej fundacji rycerskiej czy możnowładczej, a więc też musi być wyłączony.

Posuwając się dalej ku północy, trzeba by wziąć pod uwagę kościół św. Wojciecha, ale zarówno jego wezwanie, jak też bardzo wczesny czas powstania (XI wiek), każą go z rozważań wyłączyć. Mógłby to być dopiero kościół NMP, którego budowę rozpoczęto gdzieś około 1220 roku. Wątpliwości nasuwa okoliczność, że już w 1224 roku jest on poświęcony jako parafialny<sup>58</sup>, co tłumaczymy domniemaniem, że przejął prawa parafialne po kościele Św. Trójcy, przekazany w 1222 roku dominikanom. Jest tu jeszcze inny problem, a mianowicie w dokumencie z 1230 roku wymieniony jest Wojsław jako kapłan kościoła NMP (*Vogzlaus sacerdos de sancta Maria*)<sup>59</sup>. Otóż nie do pomyślenia jest, aby kapłanem Niemców był duchowny narodowości innej niż niemiecka.

Pozostają jeszcze do rozważenia trzy kościoły: św. Szczepana, św. Jana i św. Mikołaja. Spośród nich najmniej prawdopodobny jest św. Szczepan, który stał się, zapewne już po lokacji, kościołem parafialnym. Najbardziej prawdopodobny wydaje się św. Jan, nieduży kościół sięgający początkami XII wieku, położony na osi przesuwającego się od południa ku północy życia miejskiego krakowskiej aglomeracji osadniczej. Nie znajduję przy obecnym stanie wiedzy żadnej przesłanki, która by takiemu domniemaniu przeszkadzała. Ze względu na wezwanie, chętnie przyjmowane w ośrodkach życia miejskiego, mógłby to być kościół św. Mikołaja. Przeciwnie takiemu domniemaniu przemawiałoby jednak trochę peryferyjne jego położenie w stosunku do miasta lokacyjnego. Co prawda w jego sąsiedztwie poświęcona jest w XV wieku osada tkaczy, której zawiązkiem mogli być przybysze niemieccy, jednak społecznym czynnikiem miastotwórczym byli nie tyle rzemieślnicy, ile kupcy<sup>60</sup>. Kilku kupców właśnie



*Pieczęć pieśza Bolesława Wstydliwego, odciśnięta w wosku (przy dokumencie z 1255 r.); fot. D. Kołakowski; wł. Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej*

pochodzenia niemieckiego mamy poświadczonych w Krakowie przed lokacją 1257 roku. Trudno sobie wyobrazić, aby program lokacyjny prawa magdeburskiego pozostawiał tę grupę poza obrębem miasta.

Czas na konkluzje. W rozwijającej się nieprzerwanie gdzieś od VIII wieku krakowskiej aglomeracji osadniczej powstał wcześniej zarówno ośrodek władzy, którego rdzeń musiało stanowić wzgórze wawelskie, jak też jakieś centrum wymiany. I jedno, i drugie poświadcza około 965/966 roku Ibrahim ibn Jakub. Jest to zarazem pierwsza wzmianka pisana o Krakowie. W wyniku trwającego kilka wieków procesu osadniczego w obrębie tego rdzenia polityczno-ekonomicznego powstawały zarówno rozrzucone punkty osadnicze, jak też pewien ciąg osadniczy wzdłuż osi Stożka Prądnika. Tu powstało zapewne najpierw podwawelskie podgrodzie zwane Okołem, a następnie wykrystalizowała się na pewno już w XII wieku osada targowo-rzemieślnicza z najstarszą parafią miejską przy kościele Św. Trójcy, która, zwyczajem innych osad targowych, musiała być pod jurysdykcją i zwierzchnością skarbową księcia. Dla niej proponuję nazwę, przyjętą już od dawna w naszej historiografii, miasta na prawie polskim. Na obrzeżu tej osady powstał zarówno *vicus* żydowski, zapewne już w XII wieku, jak też *vicus* niemiecki, który był głównym przedmiotem uwagi niniejszego

tekstu, a który powstał nie później niż w drugiej dekadzie XIII stulecia. Jego położenie, w odróżnieniu od osady żydowskiej (między ul. Wiślną a św. Anny), nie jest znane. W formie hipotezy roboczej przyjmuję, że był to rejon kościoła św. Jana, ale tylko dlatego, że łączy się z nim najmniej przeciwwskazań. Ten to *vicus* niemiecki uzyskał od Leszka Białego przywilej, może niepisany, a w każdym razie niezachowany, posługiwania się własnym prawem i własnym rytuałem religijnym. Nie była to bynajmniej lokacja na prawie niemieckim. Do lokacji, pierwszej i jedynej, łączącej się z dobrze poświadczonym przesunięciem rynku w obecne miejsce<sup>61</sup>, doszło dopiero w 1257 roku.

<sup>61</sup> *Rocznik kapituły krakowskiej*, MPH, seria 2, t. 5, s. 86.

# Kraków – a City Founded on Polish Law and its Formal Establishment under Magdeburg Law

The 750<sup>th</sup> anniversary of the foundation of Kraków under Magdeburg Law and the research projects undertaken in connection with the jubilee celebrations inspired the author of the present article to reread and reinterpret the scarce source materials which can be related to the oldest history of the Kraków settlement complex whose continuous development has lasted since the 8<sup>th</sup> cent. at the latest (the first written note mentioning Kraków dates from 965/966). As a result of that, the author revised his own views on the issues connected with the city's beginnings which he had previously presented at various occasions. This revision became possible due to the spectacular findings of scholars examining the history of cities in Poland over the last few decades, as well as the latest archaeological research conducted in Kraków.

Thus, the author proposes the following thesis: the key role in the development of the Kraków settlement complex was played by Wawel Hill on top of which – possibly already in the 8<sup>th</sup> cent. – a fortified motte (*gród*) was built as a local centre of power. The first bailey (*podgródzie*) developed in the immediate vicinity of the motte and was inhabited mostly by nobles and knights. The first bailey soon became too small to cater for the growing needs of the motte; therefore, during the reign of the Piast dynasty when Kraków became a strong centre of political power, the second bailey (Okół) developed at the foot of Wawel Hill, atop the geological formation known as the Prądnik Cone. The new settlement at Okół was also dominated by the nobility and chivalry and was soon to turn into a religious centre as well (private churches and houses of the canons of the chapter of Wawel cathedral were located there); it also functioned as a centre of crafts and trade, providing various services to the community.

The settlement developed in a natural way, along the axis of the Prądnik Cone which was beyond the reach of the flood waters of the River Vistula, expanding towards the north. Around the 12<sup>th</sup> cent. at the latest, a market settlement – the link between the city and the first municipal parish at the Church of the Holy Trinity (administered by the Dominicans since 1222) – developed near Okół. The Franciscans – another typically urban order – settled nearby in 1237. The author proposes this early settlement to be referred to as “a city founded on Polish law” which implies that it performed the normal tasks of a city (the crafts and

trade related functions) while remaining under the complete power of the local prince's administrators and officials; in other words, it did not enjoy any liberties in terms of judicature, administration or municipal government that “German law” entailed.

Beginning with the 1220s, German residents started to appear in Kraków – a phenomenon which is well documented in historical sources. Some of them were merchants, and some had already developed family relations with the local people (which means that their presence in the city was likely to become permanent). In 1228, 1230 and around 1240 we come across the institution of *sołtys* in Kraków (Piotr and Salomon) which was one of the typical features of German town law. *Petrus villicus* who appears in the sources in 1220 can probably be identified with Piotr the *sołtys* who is mentioned in 1228. On the basis of this data it has long been assumed that German town law in Kraków was actually introduced twice: the first charter was granted around 1220 (the chartering document has not been preserved), and the second (fully documented) charter was granted in 1257. However, if we compare this situation with the case of Prague and a number of Silesian towns, we must assume that originally the privilege of German law was granted by the local ruler only to the German settler community who created their own *vicus* in the vicinity of their own church. The first privilege must have been granted to the local Germans by Prince Leszek the White (1186–1227) – by analogy, the same ruler granted „Roman and German” (*Romani* and *Theutonici*) miners the privilege to use their own law and have their own superiors (*rectores*) by the power of the document (1218–1227) which survives in our times. Still, we do not know which church was used by the German community, and thus, what the location of their *vicus* was. St Andrew's Church seems the most probable guess.

It was only in 1257 that Prince Boleslaus the Chaste (1226–1279), exercising the highest state power he had as a ruler, allowed for the new urban plan to be surveyed, which meant that the market square, as it functioned within the old order (Polish law) had to be shifted from its original location to the present one. By chartering the city, the prince introduced German (Magdeburg) law as the binding legal order for all the residents of the newly surveyed urban area who were automatically granted the privilege of municipal government.